

II List do Koryntian

Rozdział 12

1. Jeżeli trzeba się chlubić – choć co prawda nie wypada – przejdę do widzeń i objawień Pańskich. 2. Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty – czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, też nie wiem, Bóg to wie – został porwany aż do trzeciego nieba. 3. I wiem, że ten człowiek – czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, też nie wiem, Bóg to wie – 4. został uniesiony do raju i słyszał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać. 5. Z tego więc będę się chlubił, a sobą samym nie będę się chlubił, chyba że moimi słabościami. 6. Zresztą choćbym i chciał się chlubić, nie byłbym szaleńcem; powiedziałbym tylko prawdę. Powstrzymuję się jednak, aby mnie nikt nie szacował ponad to, co widzi we mnie lub co ode mnie słyszy. 7. Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielko objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. 8. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, 9. lecz mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali. Najchętniej więc będę się chlubił z moich słabości, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusa. 10. Dlatego mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, w uciskach z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny. 11. Oszalałem, a wy mnie do tego zmusiliście! To wy powinniście wyrażać mi uznanie. W niczym przecież nie byłem mniejszy od wielkich apostołów, chociaż jestem niczym. 12. Dowody [mojego] apostołstwa okazały się pośród was przez wielką cierpliwość, a także przez znaki, cuda i przejawy mocy. 13. W czymże otrzymaliście mniej niż pozostałe Kościoły? Chyba tylko w tym, że nie byłem wam ciężarem. Wybaczcie mi tę krzywdę! 14. Oto po raz trzeci zamierzam do was przybyć, a nie będę was obciążał. Nie szukam bowiem tego, co wasze, ale was samych. Nie dzieci rodzicom winny gromadzić majątkości, lecz rodzice dzieciom. 15. Ja zaś bardzo chętnie poniosę wydatki i nawet siebie samego wydam za dusze wasze. Czyż więc, coraz bardziej was miłując, mniej będę miłowany? 16. Zresztą niech i tak będzie: nie byłem dla was ciężarem, ale będąc chytrym, zdobyłem was podstępem. 17. Czy może oszukałem was przez kogoś spośród tych, których do was posłałem? 18. Prosiłem Tytusa i wysłałem z nim brata. Czy Tytus was oszukał? Czyż nie postępowaliśmy w tym samym duchu? Czy nie tymi samymi śladami? 19. Od dawna już sądzicie, że się przed wami usprawiedliwiamy. W obliczu Boga w Chrystusie mówimy, a wszystko, najmiłsi, ku zbudowaniu waszemu. 20. Obawiam się, że gdy przyjdę, znajdę was nie takimi, jakimi pragnąłbym was znaleźć, a i dla was okażę się takim, jakiego sobie nie życzycie. Żeby przypadkiem nie [było wśród was] sporów, zazdrości, gniewu, niewłaściwego współzawodnictwa, obmów, szemrania, wynoszenia się, kłótni. 21. Oby mnie ponownie nie upokorzył wobec was Bóg mój i żebym nie musiał płakać nad wieloma spośród tych, którzy popełnili przedtem grzechy i wcale się nie nawrócili z nieczystości, rozpusty i rozwiązłości, jakich się dopuścili.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.